



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 18 (2022)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Tożsamościowe ucieczki we wspomnieniach członkiń i członków Gwardii Ludowej

Identity Escapes in Memoirs of Members of the People's Guard

Katarzyna Kwiatkowska-Moskalewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

kamos@amu.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4744-4413>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.936>

Strony/Pages: 275-295



Katarzyna Kwiatkowska-Moskalewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
<http://orcid.org/0000-0002-4744-4413>
kamos@amu.edu.pl

Tożsamościowe ucieczki we wspomnieniach członkiń i członków Gwardii Ludowej

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie i porównanie strategii ukrywania żydowskiej tożsamości członkiń i członków komunistycznego ruchu oporu (Gwardii Ludowej/Armii Ludowej) na przykładzie wojennych wspomnień Barbary Sowińskiej (1912–2004) i Gustawa Alefa-Bolkowiaka (1916–1979). Oboje dorastali w tradycyjnie żydowskich domach, jednak kluczowe znaczenie w wytworzeniu ich hybrydycznej tożsamości miało doświadczenie zdobyte w polskich szkołach. Oboje jesienią 1939 r. ewakuowali się za Bug, ale w 1941 r. nie udało im się uciec w głąb ZSRR. Wrócili do Warszawy, gdzie wkrótce zasilili tworzącą się Gwardię Ludową. Po wojnie odgrywali znaczącą, lecz drugoplanową rolę w budowaniu nowego systemu. Oboje napisali poczytne wspomnienia z okresu walki w szeregach komunistycznego ruchu oporu, w których kamuflowali swoje żydowskie pochodzenie. Ich strategia kamuflażu była jednak odmienna. Jej omówienie stanowi istotę tego artykułu.

Podstawowym materiałem źródłowym są książki: *Lata walki* Stanisławy Sowińskiej i *Go-rące dni* Gustawa Alefa-Bolkowiaka, skonfrontowane z dokumentami archiwalnymi (partyjne życiorysy, relacje dla archiwum historii partii, zeznania etc.) oraz późniejszymi relacjami i rękopisami, powstałymi na emigracji lub dla zagranicznego odbiorcy. Analiza porównawcza treści pozwala uwypuklić autostrategie ucieczkowe: zarówno te okupacyjne, jak i ich peere-lowskie kontynuacje.

Słowa kluczowe

Gwardia Ludowa, Armia Ludowa, Zagłada, komuniści, tożsamość

Abstract

This article presents and compares the strategies of hiding the Jewish identity of members of the communist resistance movement (the People's Guard/People's Army). It uses the example of the wartime memoirs of Barbara Sowińska (1912–2004) and Gustaw Alef-Bolkowiak (1916–1979). They both grew up in Jewish homes, but their experiences in Polish schools were key for the development of their hybrid identity. In the fall of 1939 they both fled across the River Bug, but in 1941 they did not manage to flee into the interior of the Soviet Union. They returned to Warsaw, where they soon joined the infant People's Guard. After the war, they played a significant though secondary role in the construction of the new political system. They both wrote best-selling memoirs about the period when they had fought in the communist resistance movement, where they hid their Jewish origin. However, they chose

different camouflage strategies, the discussion of which constitutes the essence of this article. The basic source materials are the following two books: Stanisława Sowińska's *Lata walki* [the years of struggle] and Gustaw Alef-Bolkowiak's *Gorące dni* [hot days], which are juxtaposed with archival documents (party resumes, testimonies written for the communist party history archive, testimonies, etc.), and later testimonies and manuscripts, created in exile or for a foreign audience. The comparative analysis of their content facilitates highlighting the self-strategies of escape: both during the occupation and in communist Poland.

Key words

People's Guard, People's Army, Holocaust, communists, identity

W końcu lipca 1942 r. rozeszła się wieść: Likwidują getto w Warszawie. [...] Dany jednemu z Gwardzistów w getcie nasz adres został z kolei podany dzieśiątkom innych i tak mimo woli mieszkanie nasze, prócz punktu centralnej techniki i kolportażu, stało się również punktem przejściowym zbiegłych z getta Żydów [...]. Sąsiedzi zaczęli zwracać uwagę na tyle przychodzących do nas osób o niedwuznacznym wyglądzie i akcencie. Kiedyś dozorczyń zatrzymała mnie w bramie:

– Ja tam nie chcę się wtrącać, ale niech pani uważa na siebie trochę więcej.

– Widzi pani – odpowiedziałam swobodnie – handluję z nimi, bo z tego, co w fabryce dają, zdechnąć można z głodu.

Dozorczyńi aprobowano pokiwała głową. Taka była wówczas psychika wielu warszawiaków. Można było handlować z Żydami, robić różne interesy – to było zrozumiałe, łatwe do przyjęcia. Ale narażać bezinteresownie życie dla uratowania kogoś, w dodatku Żyda – tego wielu nie mogło zrozumieć, a wielu – przebaczyć¹.

Autorka tych wspomnień – Stanisława „Barbara” Sowińska (1912–2004) – była jedną z najbardziej znanych w PRL żołnerek Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. Jako bliska współpracownica Mariana Spychalskiego prowadziła biuro Wydziału Informacji GL² (czyli wywiadu wojskowego komunistów). W 1945 r., gdy Spychalski został wiceministrem obrony, trafiła do Głównego Zarządu Informacji³. Została awansowana do stopnia podpułkownika. Aresztowano ją w 1949 r. na fali „walki z odchyleniami prawicowo-nacjonalistycznym” w partii. Jej zeznania miały obciążyć Spychalskiego, jak również dotychczasowego przywódcę PPR/PZPR Władysława Gomułkę. Więziona bez procesu do grudnia 1954 r., po zwolnieniu poświęciła się działalności literackiej i pozostała członkinią partii komunistycznej⁴. W 1981 r. emigrowała do Francji.

¹ Stanisława Sowińska, *Lata walki*, Warszawa: Książka, 1948, s. 61–62 (I).

² Następnie Oddziału Informacji AL.

³ Łukasz Bertram, *Od redaktora* [w:] Stanisława Sowińska, *Gorzkie lata. Z wyżyn władzy do stalinowskiego więzienia*, Warszawa: Ośrodek Karta, 2017, s. 9.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), BU 728/22749, Akta paszportowe Stanisławy Sowińskiej, 17 VI 1973 r., k. 10–11.

Stanisława Sowińska urodziła się jako Nacha Zalcman w wielodzietnej, ubogiej rodzinie żydowskiej. Po szkole powszechnej musiała iść do pracy w fabryce⁵. Jak wielu jej rówieśników od wczesnej młodości była aktywna politycznie⁶. Działała w Ha-Szomer ha-Cair⁷. W 1934 r. wstąpiła w szeregi Komunistycznej Partii Polski. W 1938 r. skazano ją na 8 miesięcy więzienia. Wyszła na wolność wiosną 1939 r.⁸ Jesienią ewakuowała się do zajętej przez Armię Czerwoną Białorusi, ale po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej nie zdołała uciec w głąb ZSRR. Ocalała z dwóch akcji likwidacyjnych: w Horodyszczach i Baranowiczach. Wiosną 1942 r. przedostała się do Warszawy, gdzie nawiązała kontakt z PPR i Gwardią Ludową.

W powojennych dokumentach osobistych⁹ – zarówno publicznych, jak i przeznaczonych na wyłączny użytek partii (życiorysy, relacje, ankiety partyjne) – konsekwentnie kamuflowała¹⁰ żydowskie pochodzenie. Nie podawała rodzowego nazwiska, spolszczyła imię ojca, deklarowała narodowość polską. Nie przyznawała się do związków z młodzieżowym ruchem syjonistycznym. O śmierci bliskich w czasie wojny pisała w sposób ogólnikowy, by nic nie wskazywało na to, że zginęli w Zagładzie.

Hybrydyczna tożsamość Nachy Zalcman, ukształtowana na styku tradycji nie żydowskiego domu i polskiej szkoły¹¹, charakteryzowała się biwalencją,

⁵ Bertram, *Od redaktora...*

⁶ Por. Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i modernizacja młodzieży żydowskiej w II RP*, Wrocław: Wydawnictwo UWr, 2017, *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, red. Alina Cała, Warszawa: Sic!, 2003.

⁷ AIPN, BU 0298/514/7, Notatka śledcza dot. Stanisławy Sowińskiej, 9 III 1954 r., k. 39.

⁸ Bertram, *Od redaktora...*

⁹ Termin ten definiuję szeroko, włączając do obszaru pisarstwa autobiograficznego także tworzone na użytek partii życiorysy oraz relacje dla Wydziału Historii Partii przy KC PZPR. Te bowiem – mimo narzuconej odgórnie formy, pozwalają ujawnić „moment autorefleksji podmiotu i proces konstruowania biografii przez jednostki”, czyli innymi słowy „różne strategie autobiograficzne piszącego”, zawierają zatem „współczynnik humanistyczny”. Cytat za: Jacek Leociak, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło badań nad zagładą Żydów*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 11.

¹⁰ Termin „kamuflaż” stosuję w ujęciu Lacanowskim jako „rezultat mimikry”. Jak wynika z analizy treści dokumentów osobistych polskich komunistów żydowskiego pochodzenia, które badam w rozprawie doktorskiej, „mimikra” jest jednym z najczęściej powtarzających się słów. W omawianej strategii kamuflującej nie chodzi bowiem jedynie o „zacieranie zewnętrznych desygnatów pochodzenia” na nieformalne polecenie partii, co sugeruje Krystyna Kersten (*The Four Fundamental Concepts of Psychoanalysis. The Seminar of Jacques Lacan Book XI*, red. Jacques Alain Miller, New York: Norton&Com, 1998, s. 99; *eadem*, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa: NOW-a, 1992, s. 33; Homi K. Bhabha, *Miejsca kultury*, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2010, s. 85).

¹¹ Informacje biograficzne na temat przedwojennego życia Sowińskiej czerpię z jej rękopisu, ukończonego w 1984 r. na emigracji we Francji (Biblioteka Narodowa [dalej BN], 14256,

czyli „polsko-żydowską dwoistością kulturową”¹², przy czym ten drugi czynnik – nabyty w procesie akulturacji do polskości – był przez Zalcman faworyzowany. Z powodu Zagłady trzydziestolatka musiała ukrywać swoje pochodzenie. Dzięki sfałszowanym dokumentom zyskała przybraną tożsamość. Jak wskazuje Małgorzata Melchior, „każdy Żyd, który w czasie okupacji usiłował ratować się na aryjskich papierach, przybierał tym samym tożsamość innej osoby. Stawał się kimś innym, niż był wcześniej”¹³. W przeciwieństwie do osób niezaangażowanych w konspiracyjną walkę najważniejszym aspektem „stawania się kimś innym” była dla Sowińskiej i jej towarzyszy służba w GL (przemianę symbolizowała uroczysta przysięga i nadanie bojowego pseudonimu)¹⁴. Nowa tożsamość była więc nie tylko „maską”¹⁵, ale przede wszystkim „nową skórą”. Po wojnie większość bojowników i bojowniczek żydowskiego pochodzenia zdecydowała się pozostać przy konspiracyjnych nazwiskach. Jak wynika z analizy dokumentów osobistych, jak i rozmów z potomkami, nie była to wyłącznie „tożsamość nominalna [...], której sens sprowadza się do zewnętrznego określenia”¹⁶. Była to głęboka przemiana, przesądzająca o rzeczywistym poczuciu tożsamości: „gdy jednostka nie chce wracać wspomnieniami do przeszłości (zarówno swojej, jak i grupowej)”¹⁷. Prowadziło to do utraty autobiograficznej ciągłości. Tożsamość oparta na „wypieraniu i zapominaniu” treści związanych z żydowskim pochodzeniem była „tożsamością okaleczoną, niejako amputowaną”¹⁸ (jak trafnie ujął Adolf Rudnicki: „rozdział poprzedni nie miał nic wspólnego z następnym”)¹⁹.

Stanisława Sowińska, *Okrutne lata* (rękopis). Za wskazanie źródła dziękuję dr. Łukaszowi Bertramowi].

¹² Za Małgorzatą Melchior przyjmuję perspektywę symbolicznego interakcjonizmu: tożsamości jednostki rozumianej jako proces, która podkreśla jej zmienny charakter (Małgorzata Melchior, *Zagłada a tożsamość*, Warszawa: IFiS PAN, 2004, s. 401, 409, 413).

¹³ *Ibidem*, s. 259.

¹⁴ Zaangażowanie w konspirację dawało prawo do „sensownej śmierci”. Tak tłumaczyła swoje wstąpienie do PPR/GL Helena Wolińska: „To było dla mnie wszystkim. To, że ja mogłam walczyć, to, że nie musiałam zginąć tylko dlatego, że przypadkowo urodziłam się Żydem, że miałam zginąć jak szczur, jak nic, zupełnie za nic. Chciałam zginąć za coś, a tym czymś było to, żeby zginąć w walce przeciwko Hitlerowi” (Niepublikowana rozmowa Heleny Wolińskiej z pasierbicą Janiną Nadaner, lato 1991 r. Kopia nagrania udostępniona autorce artykułu ze zgodą na publikację). O ile to było możliwe, żydowscy członkowie GL/AL ukrywali pochodzenie także przed towarzyszami walki.

¹⁵ W powojennych wspomnieniach ukrywający się przed Zagładą o przybranej „aryjskiej” tożsamości mówili „maska”. Teatralne skojarzenie świadczyło, że w większości traktowali swoją „papierową” tożsamość jako zjawisko tymczasowe (Melchior, *Zagłada a tożsamość...*, s. 260).

¹⁶ *Ibidem*, s. 423.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 425.

¹⁹ Adolf Rudnicki, *Regina, Regina Borkowska*, Warszawa: Iskry, 1985, s. 75.

Autokreacja na przypadkowego świadka Zagłady

Emblematycznym przykładem kamuflowania własnej przeszłości są *Lata walki*. Okupacyjne wspomnienia Sowińskiej były drukowane w 1946 r. na łamach gazety „Głos Ludu”. Dwa lata później opublikowano je w formie książkowej (ukazały się cztery wydania: 1948, 1957, 1962 i 1966 r.²⁰). Przetłumaczone na wiele języków były, oprócz *Barw walki* Mieczysława Moczara, jednymi z najpopularniejszych memuarów poświęconych służbie w GL/AL. Odegrały również rolę polityczną. Jak twierdziła autorka, śledczy MBP oskarżali ją, że książka została napisana pod dyktando Spychalskiego i Gomułki. Książka Sowińskiej, jak większość publikowanych w PRL wojennych memuarów, idealizowała komunistyczną konspirację. Wielość wydawanych wspomnień miała zwielokrotnić w zbiorowej pamięci rolę i znaczenie ruchu komunistycznego w okupowanej Polsce.

Cechą wyróżniającą książkę na tle podobnych pozycji jest jej literackość. Autorka nazywa *Lata walki* fabularyzowanym pamiętnikiem, a także przyznaje, że „mogą zająć nieścisłości w szczegółach”²¹. Tym samym (świadomie bądź nie) podkreśla „rozmycie opozycji między «prawdą» a «zmyśleniem», którego źródłem jest gra między referencyjnością tekstu a kompozycyjnymi regułami opowiadania”²². Jak głęboka jest tożsamościowa autokreacja autorki, można się przekonać, dekonstruując²³ zawarte w *Latach walki* treści, dotyczące doświadczenia Zagłady. Badacz holokaustowych wspomnień Lawrence L. Langer wskazuje na „przepaść dzielącą słowa od wydarzeń, które mają zostać słowami ożywione”²⁴. Wsparciem dla autora staje się odziedziczony po dziewiętnastowiecznej literaturze „język celowości – za jego pomocą piszący próbuje nadać sens przeżytym wydarzeniom”²⁵. Jednak w starciu z niemającymi precedensu wydarzeniami XX w., takimi jak Zagłada, totalitaryzm, język celowości „ponosi całkowitą klęskę [...]. Literatura próbując oświetlić rzeczywistość, w istocie ją zaciemnia”²⁶.

²⁰ Wydania różnią się od siebie. Dla odróżnienia bibliograficznego stosuję cyfry rzymskie: Sowińska, *Lata walki*, Warszawa: Książka, 1948 (I); Warszawa: Książka i Wiedza, 1957 (II); Warszawa: Książka i Wiedza, 1962 (III); Warszawa: Książka i Wiedza, 1966 (IV).

²¹ Sowińska, *Lata walki...* (I), s. 7.

²² Leociak, *Literatura dokumentu...*, s. 11–13.

²³ Pojęcie dekonstrukcji stosuję w ujęciu Derridańskim. Zob. Jacques Derrida, *Pismo filozofii*, wybór i przedmowa Bogdan Banasiak, Kraków: Inter Esse, 1992.

²⁴ Lawrence L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, tłum. Michał Szuster, Warszawa: ŻIH, 2015, s. 58.

²⁵ Przyjmuję Langerowskie rozumienie „języka celowości”: „Między tym, co przeżył świadek w relacji ustnej a naszą zdolnością do pojmowania tych doświadczeń, rozciąga się wielka przestrzeń wyobraźni. Literatura wspomnieniowa dąży do redukcji tej przestrzeni za pomocą znanych środków literackich” (*ibidem*, s. 36, 58).

²⁶ *Ibidem*.

Nie inaczej jest ze wspomnieniami Sowińskiej. *Lata walki* zaciemniają okupacyjną rzeczywistość. Autorka starała się wpisać w konstruowany po wojnie „nurt martyrologiczny”, który w PRL stał się dominującą formułą przekazu doświadczeń wojennych²⁷. Było to nie tylko spełnienie ideologicznych wytycznych partii. Ten zabieg wydaje się niezbędny samej autorce, która próbuje nadać sens przeżytym wydarzeniom. Sowińska wykorzystuje „język celowości”, by czytelnik widział w niej wyłącznie świadomą celów bojowniczkę z niemieckim faszyzmem, a nie ukrywającą się na „aryjskich” papierach Żydówkę. W *Latach walki* wszystkie fragmenty dotyczące Zagłady opisane zostały z pozycji przypadkowego świadka, a nie ofiary, co ilustruje cytowany na początku artykułu fragment. Sowińska dystansuje się od „zbiegłych z getta Żydów”, choć łączy ich ten sam wyrok²⁸. W opisywanych po wojnie wspomnieniach uwypukliła ten dystans, jednoznacznie dając czytelnikowi do zrozumienia, że nie ma ze skazaną na Zagładę grupą nic wspólnego.

„Świadek to pojęcie w języku potocznym wieloznaczne, niejasne”²⁹. Także w praktyce badawczej termin ten implikuje wielość definicji³⁰. Zgodnie z Agambenowskim ujęciem Sowińska jest *superstes* – czyli tą, który doświadczyła³¹. Jej świadectwo przeżyć okupacyjnych pozostaje jednak niepełne. Skonstruowana przez Sowińską narratorka *Lat walki* kamufluje swoje pochodzenie, a tym samym to, czego doświadczyła. Przedstawia się jako „przypadkowy świadek”,

²⁷ „«Formuła martyrologiczna» jest emocjonalna, wartościująca, moralistyczna, nie pozostawia wątpliwości co do tego, gdzie jest dobro, a gdzie zło. Jej bohaterowie są przeważnie krystaliczni, ofiary – święte, a Niemcy – bezwzględnie źli (Barbara Engelking, *Zagłada i pamięć*, Warszawa: IFiS PAN, 2001, s. 8). O dostosowywaniu się do ewoluującego nurtu świadczą także liczne odautorskie zmiany w kolejnych wydaniach *Lat walki*, zwłaszcza między I wydaniem z 1948 r. a II z 1957. Na przykład we wstępie do wydania II autorka – zgodnie z popaździernikowym trendem – „zrewidowała własne poglądy” na temat żołnierzy AK (s. 15).

²⁸ Jedna z ukrywających się u Sowińskiej osób wspominała, że ta: „Nie mogła wprost opamiętać gniewu, zapanować nad swym niepokojem. [...] Zjawiają się goście, którym z oczu patrzy ich zakazany los. A jeśli dozorca się zorientował i zaraz kogoś przyprowadzi... [...] Jak na złość przyszło dwoje towarzyszy żydowskich – małżeństwo z Otwocka, prosili o pomoc. Porcja gniewu skierowana pod ich adresem była zdwojona” (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej AŻIH], 302/201, Wspomnienia z okresu okupacji Racheli Kleiner, k. 54). Za pomoc w dotarciu do źródła dziękuję dr Marii Ferenc). Taka reakcja, jak się można domyślać, wynika z faktu, że uciekinierzy z getta stanowili dla Sowińskiej śmiertelne zagrożenie, ponieważ potęgowali ryzyko jej własnej dekonspiracji.

²⁹ Maryla Hopfinger, *Wszyscy jesteśmy świadkami. Zamiast wstępu [w:] Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, red. Maryla Hopfinger, Tomasz Żukowski, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018, s. 8.

³⁰ Jak wskazuje Roma Sendyka: „«Świadek» to przede wszystkim skomplikowana konstrukcja dyskursywna, a nie wyłącznie empiryczny byt – historyczny aktor pola przemocy” (Roma Sendyka, *Niewinni winni. Strategie bezpieczeństwa mnemonicznego w kraju po Zagładzie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2019, nr 15, s. 755).

³¹ Giorgio Agamben, *Remnants of Auschwitz: the witness and the archive*, tłum. Daniel Heller-Roazen, New York: Zone Books, 1999, s. 17.

nieobjęta Zagładą uczestniczka ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Ta unikowa strategia generuje jednak liczne zgrzyty narracyjne. W przeciwieństwie do „polskiego świadka w czasach Holokaustu”, który znajdował się „w sytuacji egzystencjalnej zasadniczo odmiennej od ludzi uznanych za Żydów”, Sowińska była bowiem permanentnie zagrożona „bezwzględnym i bezwyjątkowym wyrokiem śmierci”³². Członkowie konspiracji też żyli w stałym zagrożeniu, lecz ich „wysypa” nie zawsze musiała oznaczać automatyczny wyrok śmierci. Co ważniejsze: znaleźli się w danej sytuacji wskutek własnego wyboru, a nie zostali na nią skazani. Motywy wstąpienia do ruchu oporu były więc diametralnie inne. Jak wynika z wielu relacji, „trudniej było przetrwać Żydom niż działaczom antyniemieckiego podziemia”³³. Jednocześnie zaangażowanie w konspirację odwracało uwagę członków i członkiń GL/AL żydowskiego pochodzenia od zagładowego wyroku³⁴. Jednak podwójna konspiracja, której doświadczała, była bardziej niż podwójnie trudna³⁵.

Sowińska usunęła wszelkie ślady świadczące o żydowskim pochodzeniu nie tylko swoim, lecz także towarzyszącym jej osób. Zastosowała ten „zbiorowy kamuflaż”, opisując ucieczkę z Zachodniej Białorusi. W marcu 1942 r. zjawił się po nią nieznany jej Adam Bąk, którego przysłali towarzysze z Warszawy. „Pociesznie wyglądał w tyrolskim zielonym kapelusiku z piórkiem. Perorował bez zająknięcia w języku jakoby niemieckim i doprawdy tylko dzięki niesłuchanej przy całym okrucieństwie głupocie szwabów mógł udawać, że pochodzi z jakiegoś zabitego deskami regionu Niemiec, gdzie szwargolą takim właśnie, miejscowym narzeczem”³⁶. Sowińska, opowiadając o trudach ucieczki na Zachód, nie pisze, że była ona dla niej śmiertelnie niebezpieczna, tak jak i dla jej przewodnika. Na przełomie 1941 i 1942 r. zaczęła się fala powrotów do Generalnego Gubernatorstwa dawnych bieżenców, którzy nie zdołali się ewakuować w głąb ZSRR. Pozba-

³² Hopfinger, *Wszyscy jesteście świadkami...* W swoim artykule autorka odwołuje się do Hilbergowskiej triady: sprawcy, ofiary, świadkowie.

³³ Barbara Engelking, *Żydzi komuniści w okupowanej Warszawie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 80.

³⁴ „Robiłam tyle nielegalnych rzeczy, ciągle miałam w torebce coś nielegalnego i nie miałam czasu myśleć, że sama jestem nielegalna” – wspominała jedna z członkiń GL/AL, Wacława „Irena” Grudzińska (Rozmowa autorki artykułu z Wacławą Grudzińską. Data nagrania: 15 XII 2017 r., Warszawa).

³⁵ Świadczą o tym późne relacje członkiń GL/AL. Wolińska: „Było powstanie w getcie, a po drugiej stronie ludzie mówili: Żydki się smażą. [...] Była obojętność potworna, człowiek czuł się wtedy potwornie obcy. A zwłaszcza z moim charakterem: nie mogłam się odszczekać, nie mogłam powiedzieć słowa, bo ja byłam ta ukrywająca się i to podwójnie” (Niepublikowana rozmowa z Janiną Nadaner, lato 1991 r.). Grudzińska: „Napotykali ludzie mówili tyle złego o Żydach! A ja sobie myślałam: o, nie, świnić się nie będę i im przytakiwać. Z początku z lękiem pytałam ich: a co wam te dzieci żydowskie zrobiły złego? Oni na to, dziewczyno, ty nic nie wiesz! W efekcie okazało się, że gdy występowałam w obronie Żydów, tamtym nawet do głowy nie wpadło mnie podejrzewać” (Rozmowa autorki artykułu z 15 XII 2017 r.).

³⁶ Sowińska, *Lata walki...* (III)/(IV), s. 12–13/s. 9–10.

wieni legalnych dokumentów, musieli liczyć na pomoc szmuglerów (część ruszała na własną rękę, nie wiadomo, ile osób zginęło po drodze). Funkcję tę, zgodnie z relacjami, odgrywali często Żydzi z Generalnego Gubernatorstwa³⁷, tacy jak Adam Bąk. Jego historię Sowińska dopisała dopiero po latach, w rękopisie ukończonym w 1983 r. we Francji. Podała tam wprost, że Adam Bąk (zwany w tekście „Alfredem”) był Żydem: „I nie stanowił bynajmniej wyjątku. Takich jak on śmiazków było wielu. Z odwagą graniczącą z szaleństwem ratowali się sami przed Niemcami, udając Niemców, ratowali i innych”³⁸. Twierdzi też, że „język jakoby niemiecki” Bąka to „najzwyklejszy żargon w brzmieniu pseudoniemieckim”³⁹, czyli jidysz⁴⁰. Mimo brawury i pomysłowości przewodnicy zwykle kończyli tragicznie. „Niedługo po naszej wyprawie napatoczył się na jakiegoś przebiegłego hitlerowca, który nie dał się wykiwać, i biedny Adaś został rozstrzelany” – wspominała Sowińska w *Latach walki*, ulegając wspomnianej już „martyrologiczej formule”, zbudowanej na dychotomii: źli Niemcy – dobrzy Polacy⁴¹. Dopiero na emigracji wyjawiała, że Bąka zadenuncjowali przypadkowi Polacy: „Rozpoznali go w pociągu «bezinteresowni» wężyciele akcentu z Nalewek, strzegący czystości języka polskiego”⁴².

Szmuglera przysłali znajomi towarzysze żydowskiego pochodzenia, współtworząc tym samym samopomocową siatkę⁴³ w GL/PPR. Najbliżsi towarzysze

³⁷ Krystyna Zielińska-Zarzycka (z d. Rozental), gdy miała zaledwie 15 lat, sprowadziła z powrotem do Warszawy starszą siostrę i jej męża, którzy utknęli we wstrząsanym pogromami Lwowie: „Z 17-letnim Jurkiem Błaszowskim, którego siostra też była we Lwowie, założyliśmy zadziwiającą Firmę. Sprowadzaliśmy ludzi do getta warszawskiego. [...] Postaraliśmy się o fałszywe dokumenty przewozowe: byliśmy urzędnikami niemieckich kolei wschodnich, jadącymi z Kresów do Generalnej Guberni” (*Wojna i ja* [w:] *Losy żydowskie. Świadectwo żywych*, red. Marian Turski, Warszawa: Tu, 1996). Po Kazimierę Kagan i Niutę Tajtelbaum do Lwowa przyjechali żydowscy szmuglerzy, wysłani przez Emanuela Ringelbluma (AŻIH, 301/2295, Relacja Kazimierzy Kagan).

³⁸ BN, 14256, Stanisława Sowińska, *Okrutne lata* (rękopis), k. 331.

³⁹ *Ibidem*, k. 330.

⁴⁰ Sowińska najprawdopodobniej koloryzuje: należy przypuszczać, że jej przewodnik mówił po niemiecku z uzupełnieniami z języka żydowskiego i zauważalnym akcentem, a nie w czystym jidysz z jego hebraizmami i sławizmami. Za konsultacje dziękuję dr Magdalenie Kozłowskiej.

⁴¹ Sowińska, *Lata walki...* (III)/(IV), s. 12–13/s. 9–10.

⁴² BN, 14256, Sowińska, *Okrutne lata*, k. 331, 335. W podobny sposób zginął partner z „firmy” Zielińskiej-Zarzyckiej: Pojechał do Kamieńca po swojego ojca i dwóch „klientów”. W jednym z nich pracująca na dworcu Polka rozpoznała swojego dentystę.

⁴³ Engelking pisze o pomocy komunistów Żydom w okupacyjnej Warszawie. „Była to ekskluzywna sieć pomocowa, stworzona przez ludzi dzielących te same idee, ale ich celem nie było na pierwszym miejscu pomaganie Żydom. Nieśli pomoc tym, którzy byli pośrednio lub bezpośrednio związani z komunistami, umożliwiając im dostęp do zasobów sieci: fałszywych dokumentów, broni, mieszkań, partyzantki, ponadto zaś, a może przede wszystkim, dając im poczucie sensu i wspólnoty” (*eadem*, *Żydzi komuniści...*, s. 80–114). Z wielu relacji wynika, że pierwszą i najważniejszą formą pomocy była samopomoc. To żydowscy towarzy-

Sowińskiej z GL, opisani w książce, to w większości etniczni Żydzi⁴⁴. Jednak autorka *Lat walki* nie wspomina o tym słowem. Co więcej – Żydzi, najczęściej bezimienni, pojawiają się na kartach książki wyłącznie w kontekście biernych ofiar Zagłady: oszalałej z rozpaczki matki, która nie chce zostawić córeczki Polce; „kandydatów do partyzantki”, którzy „mimo wielokrotnych upomnień, jak zachowywać się na dworcu, wiercili się w sposób mocno zwracający uwagę”, narażając tym samym nie tylko Sowińską, ale całą podziemną organizację⁴⁵. Są oni wyłącznie „ocalonymi”, a nie „ocalałymi”.

W *Latach walki* Sowińska sytuowała się poza zbiorowością zagrożonych Zagładą. Zdradzała ją jednak częstotliwość, z jaką wspomina o cierpieniach Żydów (w relacjach nieżydowskich autorów, partyjnych i bezpartyjnych, Holocaust często pozostawał „niezauważony”). Wyróżnia ją też ostrzejsza niż u większości nieżydowskich towarzyszy ocena antysemityzmu: cytowany na początku artykułu fragment o „psychice wielu warszawiaków” był jednym z mocniejszych oskarżeń pod adresem społeczeństwa polskiego, jakie pojawiały się na kartach wspomnień gwardzistów. Lecz także w przypadku *Lat walki* ta krytyka to raczej wyjątek od reguły. Zgodnie z konstruowaną w PRL dominującą narracją historyczną Żydów prześladowały „mętne typy, mówiące często po polsku z wyraźnym akcentem niemieckim”⁴⁶. Przekaz był jasny: „wychwalający w głos Hitlera za to, że on jeden ma odwagę raz na zawsze skończyć z Żydami”, nie mogli być synami i córkami bohaterskiego „narodu polskiego”⁴⁷.

Sowińska powieliała pewne antysemickie klisze. Tak można odczytać opis warszawskiego getta, w którym nigdy nie mieszkała: „O setkach ludzi umierających z głodu, o trupach na ulicy, których sine, opuchnięte ciała, obdarte z łachmanów przez innych nędzarzy, przykrywa się gazetą i wywozi do wspólnych dołów; o dzieciach z rączkami i nóżkami jak patyczki, z wzdętymi brzuskami; o wytwornych lokalach, gdzie płynie wino i wódka, gra muzyka, uprzyjemniając

sze, którym „dobry wygląd” pozwalał na w miarę swobodne poruszanie się po Warszawie, wyszukiwali dla pozostałych konspiracyjne mieszkania i dokumenty.

⁴⁴ Jedną z takich osób jest przyjaciółka i współlokatorka Sowińskiej Czesława „Celina” Szymańska (1914–1976), czyli Cyrla Libhaber, przedwojenna więźniarka polityczna, żołnierka GL/AL, pracownica MBP, później redaktorka prasy kobiecej. Od 1968 r. na emigracji w Szwecji. Szymańska w partyjnych ankietach podawała dane rodziców z „aryjskich” okupacyjnych dokumentów, łącznie z katolickim wyznaniem (AIPN, BU 01703/19, Teczka Czesławy Szymańskiej). Za pomoc w ustaleniu losów „Celiny” dziękuję Wioli Wejman i Piotrowi Krotofilowi.

⁴⁵ Sowińska, *Lata walki...* (III), s. 71. Wiezioną do kieleckich oddziałów leśnych grupę przywołała także w emigracyjnych wspomnieniach. Wymowa tego fragmentu przeczy wcześniejszej martyrologicznej formule, choć autorka wciąż unika jednoznacznego wskazania sprawców: „Zlekceważyli moje ostrzeżenie, by nie przyznawali się do pochodzenia. Oprócz jednej dziewczyny zginęli wszyscy. Od zabłąkanej kuli, nie niemieckiej...” (BN, 14256, Okrutne lata, k. 336).

⁴⁶ Sowińska, *Lata walki ...* (I), s. 59.

⁴⁷ *Ibidem*.

czas żydowskim spekulantom, wzbogaconym na nędzy i śmierci swoich współziomków”⁴⁸. (Ostatnia część zdania zniknęła z dwóch ostatnich wydań *Lat walki*). Dychotomiczny obraz warszawskiego getta był zgodny z dominującą w PRL narracją⁴⁹. Sowińska, mimo 6 lat więzienia, długo pozostawała wierną członkinią partii. Marcowe czystki jej osobiście nie dotknęły: nie tylko nie wyrzucono jej z PZPR, lecz wiosną 1968 r., na specjalne pozwolenie Moczała, wydano jej normalny paszport, by mogła odwiedzić kuzynkę we Francji⁵⁰. Jednak, jak wynika z rękopisów Sowińskiej, peerelowski antysemityzm państwowy przeżyła równie dramatycznie, jak emigrujący z kraju komuniści. Zwłaszcza aelowcy⁵¹. Ci bowiem, jak sądzili, „wywalczyli sobie bilet do polskości”⁵². Ich konstruowana po wojnie nowa tożsamość w wyniku Marca musiała zostać przedefiniowana⁵³ (jak puentuje Jaff Schatz: w 1968 r. polscy komuniści żydowskiego pochodzenia „ponieśli ostateczną klęskę”. Odeszli z partii lub zostali z niej wyrzuceni. W większości „stali się ponownie uchodźcami”⁵⁴).

Jak wskazuje Melchior, „wypierane treści nawet po wielu latach mogą powracać do świadomości jednostki”⁵⁵. Nie inaczej było w przypadku Sowińskiej, która w 1975 r. zaczęła od nowa kreślić swoją autobiografię, skupiając się na tym, co zakamuflowała w oficjalnych wspomnieniach (nieopublikowane *Okrutne lata* korespondują z *Latami walki*, o czym świadczy tytuł). Pracę skończyła w 1983 r. na emigracji we Francji. Czterystustronicowy rękopis⁵⁶ to epitafium jej żydow-

⁴⁸ Sowińska, *Lata walki...* (I), s. 13.

⁴⁹ Obrazy przytoczone przez Sowińską są oczywiście oparte na faktach, jednak ich zestawienie w skondensowany wyłącznie do tej dychotomii opis tworzy kliszę o antysemitycznym zabarwieniu. Więcej na ten temat: Maciej Kubicki, *O niemieckim filmie propagandowym z warszawskiego getta. Przyczynek do analizy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 351–373. O „obciążonym rodzaju tradycyjnego myślenia” stosunku okupacyjnej PPR do getta – w dalszej części artykułu.

⁵⁰ AIPN, BU 728/22749, Akta Paszportowe Stanisławy Sowińskiej, k. 16–17. To, czy i na ile byłych członków GL/AL żydowskiego pochodzenia sprawcy Marcowych czystek w partii traktowali inaczej, wymaga drobiazgowych badań.

⁵¹ Mówiła o tym np. Helena Wolińska: „Sześćdziesiąty ósmy był dla mnie szokiem. O wiele większym niż dla twojego ojca [mowa o Włodzimierzu Brusie, który przeżył wojnę w ZSRR]. To było jak u Orwella, na końcu *Folwarku zwierzęcego*, gdy obie strony zaczynają wyglądać tak samo jak świnie. Ci ludzie, którzy byli moimi największymi przyjaciółmi, ci z którymi ja robiłam, bo robiłam z samą górą, w moich oczach okazali się faszystami” (Niepublikowana rozmowa Wolińskiej z Janiną Nadaner...).

⁵² Za to określenie i cenną rozmowę dziękuję Włodkowi Golkornowi.

⁵³ Katarzyna Kwiatkowska-Moskalewicz, *Helena Wolińska: tożsamościowe i polityczne dylematy polskiej komunistki żydowskiego pochodzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów”, marzec 2022, nr 1 (281).

⁵⁴ Jaff Schatz, *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, tłum. Sergiusz Kowalski, Warszawa: ŻIH, 2020, s. 34.

⁵⁵ Melchior, *Zagłada a tożsamość...*, s. 425.

⁵⁶ Fragment o pobycie na ziemiach zajętych przez ZSRR 1939–1941, w opracowaniu Łukasz Bertrama, został opublikowany jako: *Wstrząs poznawczy*, „Karta” 2021, nr 106, s. 70–89.

skiego świata – ze szczegółowym opisem jej tradycyjnego łódzkiego domu. Jest to także kronika Zagłady, której doświadczyła od lata 1941 r. w Zachodniej Białorusi. Ocalała z dwóch akcji likwidacyjnych: w Horodyszczach i Baranowiczach, gdzie straciła przyjaciół: „Pragnęli przekazać mi coś, czego nie mogły przekazać usta. Te oczy nie należały już do tej ziemi. Patrzyły z drugiej strony – spojrzeniem zza grobu”⁵⁷. Tak opisała ostatnie spotkanie z bliskimi, gdy w październiku 1941 r. powodowana impulsem nie wsiadła do podstawionej przez Niemców ciężarówki. Cudem udało jej się uciec z Horodyszczy. „I stała się ciemność, we mnie i wokół mnie. Zabili światłość”.

Okrutne lata w wielu miejscach opisują te same okupacyjne wydarzenia, co *Lata walki* – jednak z odmiennej perspektywy. W peerelowskich wspomnieniach narratorką jest bojowniczką, weteranką okupacyjnej walki. Z emigracyjnych – to Ocalała. Mimo tej przemiany Sowińska nadal uciekała w fabularyzację wspomnień. Tłumaczyła się zawodnością pamięci, brakiem dostępu do źródeł archiwalnych. To jednak nie wyjaśnia powodów zmiany imienia: „W oryginale brzmi ono Nacha, w książce Chana. Takie imię nosiła moja matka...”. Ani zmniejszenia liczby rodzeństwa: „Napisałam, że było nas w domu siedmioro. Otóż było na dziewięcioro. Za dużo do opisywania!” (co charakterystyczne, wykluczyła dwójkę, która „wcześnie opuściła dom i Polskę”⁵⁸ i nie doświadczyła Zagłady). Najwyraźniej literacki filtr wciąż był jej potrzebny, by raz jeszcze spróbować nadać sens przeżytym wydarzeniom.

Dualizm Alefa-Bolkowiaka

Kolejną książką poświęconą wspomnieniom o GL i AL były *Gorące dni* Gustawa Alefa-Bolkowiaka (1916–1979), jednego z najbardziej znanych dowódców komunistycznego ruchu oporu.

Urodził się w Łomży jako Gutman Alef, syn tapicera. W 1926 r. wstąpił do państwowego gimnazjum. W wieku 12 lat został członkiem Ha-Szomer ha-Cair, w którym działał do 1934 r. Studiował prawo na UW. Od 1936 r. działał w lewicowej organizacji akademickiej „Życie”⁵⁹. Jesienią 1939 r. wrócił do Łomży, znajdującej się pod kontrolą ZSRR. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej nie zdołał ewakuować się w głąb ZSRR i w końcu 1941 r. wrócił do Warszawy. Został członkiem PPR w getcie, potem służył w partyzantce GL/AL. Po wojnie został pułkownikiem, pracował w KGMO, był attaché wojskowym w Waszyngtonie i Belgradzie, szefem gabinetu wicepremiera Franciszka Jóźwiaka. Pracował w Kambodży i Laosie. Po 1968 r. nie wyjechał z Polski.

⁵⁷ Oba cytaty: BN, 14256, Sowińska, *Okrutne lata*, k. 235.

⁵⁸ Trzy kolejne cytaty: *ibidem*, k. 2–3.

⁵⁹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), 1624/78/3, Akta personalne Gustaw Alef-Bolkowiak; Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), 5828, Teczka Alef-Bolkowiak Gustaw. Za pomoc w dotarciu do źródła dziękuję dr. Janowi Olaszkowi.

W powojennych dokumentach nie kamuflował pochodzenia. Zostawił w nich żydowskie imię ojca (Izaak). Otwarcie pisał też o młodzieńczych związkach z syjonizmem. Podawał polską narodowość. Po wojnie zachował tożsamość podwójną „hybrydalną”, łączącą „ze sobą dwa światy, dwie identyfikacje”⁶⁰. Polsko-żydowską dwoistość wyraża jego nowe nazwisko: pierwszy człon to pierwotne nazwisko, rdzeniem drugiego był pseudonim, który otrzymał w GL. Także twórczość literacka Alefa-Bolkowiaka była dualna.

Wojenne wspomnienia publikował po polsku i w jidysz. W prasie i książkach opisywał losy komunistów w warszawskim getcie⁶¹. Partię w relacjach z ludnością żydowską przedstawiał wyłącznie pozytywnie. W jego ujęciu była siłą konsolidującą żydowski ruch oporu: „W styczniu 1942 r. PPR wezwała cały naród do przystąpienia do bezpośredniej walki z okupantem. Wezwanie to doszło również do getta”.

Pojawienie się wysokich rangą pepeerowców – Józefa Lewartowskiego i członka Grupy Inicjatywnej PPR „Andrzeja Szmidta”/Pinkusa Kartina – w żydowskiej dzielnicy rzeczywiście wywarło wielkie wrażenie na całym tutejszym podziemiu⁶². Była to jedyna partia, która przysłała swoich stałych przedstawicieli do getta. Z ich inicjatywy w marcu 1942 r. zmontowano koalicję lewicowych podziemnych organizacji: Blok Antyfaszystowski⁶³. Powołano organizację bojową Bloku, na której czele stanął Kartin, weteran wojny w Hiszpanii. Każda organizacja, która weszła w skład Bloku, miała swoją kompanię. „Takich było 5. Jedną z nich była kompania Gwardii Ludowej, składająca się wyłącznie z członków PPR [...]. Kompanie podzielono na tzw. piątki (grupy bojowe, składające się z 5 bojowców i dowódcy)”⁶⁴ – opisywał Alef-Bolkowiak, który od początku działał w dowództwie. Wiosną 1942 r. organizacja bojowa liczyła ok. 500 członków. „Piątki” miały się szkolić do walki partyzanckiej. „Teoretycznie, gdyż w pierwszym okresie nie było nawet broni dla celów szkoleniowych”⁶⁵ – przyznał Alef-Bolkowiak. Napisał o tym w nawiasie, sytuując tę kluczową dla konspiracyjnej walki informację na marginesie wspomnień. W powojennych relacjach pominął inny ważny szczegół: obaj – Lewartowski i Kartin – zostali przysłani do getta przede wszystkim ze względu na swoje pochodzenie. Lewartowski po ucieczce

⁶⁰ Melchior, *Zagłada a tożsamość...*, s. 406.

⁶¹ Np. Gustaw Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy* [w:] *Wspomnienia warszawskich pepeerowców*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1963.

⁶² Israel Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, tłum. Zoja Perel-muter, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 1993, s. 104.

⁶³ W skład bloku poza PPR weszły: Poalej Syjon Lewica, Ha-Szomer ha-Cair, He-Chaluc i Dror. Bund odmówił współpracy (Józef Barski, *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław: ŻIH, 1986; Bernard Mark, *Walka i Zagłada warszawskiego getta*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1959, s. 75–80).

⁶⁴ Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy...*, s. 106.

⁶⁵ *Ibidem*.

z Białegostoku musiał ukrywać się w Warszawie⁶⁶. Kartin był w ZSRR szkolony na telegrafistę Grupy Inicjatywnej, ale na przeszkodzie stanął, jak twierdzą świadkowie, jego zbyt semicki wygląd. W getcie błędnie oceniono siły polskich komunistów, ponieważ wydawało się, że za PPR stoi potęga ZSRR. Tymczasem realne możliwości pepeerowców były znikome⁶⁷. To oni szukali materialnego wsparcia z dzielnicy zamkniętej (wspominała o tym w swojej emigracyjnej relacji członkini GL/AL Anita „Anna” Duracz: „Stosunek partii był obciążony rodzajem tradycyjnego myślenia o pewnych aspektach antysemitów. Uważano, że [...] getto powinno być dać partii pieniądze”⁶⁸). Partia nie spełniła głównego zobowiązania, którym było przyjmowanie „piątek” do oddziałów partyzanckich. Alef-Bolkowiak w swoich relacjach w zawołany sposób opisał napięcie, które wówczas panowało w szeregach: „Wśród członków organizacji bojowej, a w szczególności wśród członków GL, rosło zniecierpliwienie [...]. Z trudnością udawało mi się ich uspokoić, przyrzekając, że w niedługim czasie nastąpi przesłanie do oddziałów GL. Sam zamęczałem tow. Lewartowskiego [...] pytaniami, kiedy wreszcie pójdziemy w pole”⁶⁹. Wysyłanie ludzi do oddziałów leśnych było głównym celem komunistów z Bloku⁷⁰. Jednak powołana wiosną 1942 r. Gwardia Ludowa nie była w stanie przyjąć partyzantów z getta: sytuacja materialna i organizacyjna była zła. Dwa oddziały, które w celach propagandowych wysłano „w pole” latem 1942 r., nie miały ani broni, ani zaplecza i wkrótce zostały rozbite. W czerwcu Kartin wpadł w ręce Gestapo. Wsypy i aresztowania sparaliżowała działalność PPR po obu stronach muru⁷¹. „Organizacja bojowa mimo to rośnie w siłę”⁷² – twierdził Alef-Bolkowiak. Nie była to prawda: Blok Antyfaszystowski przerwał działalność. Duracz wspominała: „Myśmy się znaleźli całkowicie prawie odcięci od kontaktu z partią poza gettem. Skazani na własną działalność, w dodatku rozproszeni”. Lewartowski rozpaczliwie próbował skontaktować się z centralą partii przez cały czas trwania wielkiej akcji likwidacyjnej. Duracz: „Nie umieliśmy sobie wytłumaczyć, dlaczego partia z zewnątrz nie znajduje jakiegoś sposobu,

⁶⁶ Alef-Bolkowiak, opisując pierwsze spotkanie z Lewartowskim, wspominał o swoim zaniepokojeniu: „Stał przede mną starszy, sterany życiem człowiek. Muszę przyznać, że w pierwszej chwili byłem zaskoczony, zupełnie inaczej wyobrażałem sobie legendarnego już wówczas w getcie «Starego»” (Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy...*, s. 109).

⁶⁷ Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943...*, s. 104. Potwierdza to w swoich wspomnieniach Icchak Cukierman „Antek”: „Przecież nie można budować podziemnego ruchu na jednym pistolecie” (*idem, Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmunter, wyd. 2 zm., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020, s. 138–139).

⁶⁸ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/3586, Relacja Anny Duracz, 2 III 1971 r., k. 10.

⁶⁹ Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy...*, s. 106.

⁷⁰ Na tym tle dochodziło do burzliwych dyskusji. Pozostałe organizacje członkowskie Bloku były zdania, że należy przede wszystkim przygotować ruch oporu w getcie: „Nasza partyzantka to getto” (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 136–137, 139).

⁷¹ Np. AYV, O.6/674, Relacja Wacława Jabłońskiego.

⁷² Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy...*, s. 107.

by do nas dotrzeć. Jeszcze działały w getcie jakieś telefony. [...] Nie dojrzała jeszcze idea walki zbrojnej w getcie. Naszym założeniem było, by wysyłać ludzi do działającej już na zewnątrz partyzantki”⁷³.

W sierpniu Lewartowski zdecydował się na odprawianie w ciemno na drugą stronę muru: w pierwszej kolejności tych, którzy nie dostali zatrudnienia w szopach. Musiał mieć świadomość, że podawane przez niego adresy są już spalone⁷⁴, alternatywą była jednak wywózka. 24 sierpnia udało mu się wreszcie dodzwonić do towarzyszy spoza muru. Na prośby o udzielenie pomocy mordowanym usłyszał: „Musisz liczyć na swoje prywatne kontakty”⁷⁵. Nazajutrz wzięto go na Umschlagplatz. Został zastrzelony podczas próby ucieczki⁷⁶. Alef-Bolkowiak pomagał w odprawianiu towarzyszy za mur. Sam wyszedł z getta między 22 a 24 sierpnia (żegnał go Lewartowski)⁷⁷. W jego peerelowskich wspomnieniach nie ma jednak słowa o izolacji od partii i rozpaczliwych próbach kontaktu. Jest natomiast patos: „«Stary» pocałował mnie i powiedział: Pamiętaj Bolku, że jesteś komunistą, a to zobowiązuje do rzeczy wielkich”⁷⁸.

Alef-Bolkowiak dużo pisał o zbrojnym oporze w getcie. Pełnił funkcję „wystawowego” aelowca żydowskiego pochodzenia (sprzyjały temu jego bliskie i pielęgnowane długo po wojnie znajomości z najważniejszymi przedstawicielami komunistycznych władz): reprezentował PRL za granicą, uczestniczył w kongresach i konferencjach poświęconych żydowskiemu ruchowi oporu. Krytykował wydawane w Izraelu i na Zachodzie publikacje, jeśli stawiały partię i polskie

⁷³ AYV, O.3/3586, Relacja Anny Duracz, k. 14, 25.

⁷⁴ I rzeczywiście były: Duracz opisała historię trzech gwardyjek zgwałconych w miejscu, gdzie miała na nie czekać pomoc. Kazimiera Kagan i Helena Wolińska, które wyszły 21 sierpnia – na umówionym miejscu nie spotkały nikogo. Pomocy udzielili im „przypadkowo spotkany szomr”. Jan „Wyga” Wyszyński dał im adres działaczy Ha-Szomer ha-Cair w Miedzyrzeczu Podlaskim, gdzie udało im się przetrwać. „Wyga” został później członkiem Grupy Specjalnej GL. Ten fakt pomógł Kagan i Wolińskiej zamienić wyjazd do Miedzyrzecza (w którym po dwóch dniach ich pobytu zaczęła się akcja likwidacyjna) w realizację rozkazu partyjnego. Ten „kamufaż” miał najprawdopodobniej nadać sens bezładnej ucieczce, a narratorce przemienić z ofiar w bojowniczkę (celowość zamiast bezsensu). Jak sądzę, wiele podobnych aktów samopomocowych zostało w ten sposób włączone w zasługi partii (AŻIH, 301/2295, Relacja Kazimierzy Kagan; AŻIH, 301/6801, Relacja tow. Leny Wolińskiej).

⁷⁵ AYV, O.3/3586, Relacja Anny Duracz, k. 33–34. Dramatyczną sytuację potwierdził Icchak Cukierman: „Lewartowski został sam, bez ludzi, bez ruchu, człowiek zmęczony, starzejący się” (Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 189).

⁷⁶ Cukierman (*Nadmiar pamięci...*, s. 189) i Cywia Lubetkin (*Zagłada i powstanie*, tłum. Maria Krych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1999) twierdzą, że Lewartowski trafił do pociągu jadącego do Treblinki, skąd nie udało mu się uciec, bo kulał.

⁷⁷ AŻIH, 301/1768, Zeznania mgr G. Alef o Niucie Tajtelbaum, k. 1. Za pomoc w dotarciu do źródła dziękuję dr Patrycji Dołowy.

⁷⁸ Alef-Bolkowiak, *Wspomnienia z czasów pogardy...*, s. 109.

społeczeństwo w złym świetle⁷⁹. Jednak gdy wspomnienia dotyczyły konspiracyjnej działalności poza murami, jego tożsamość była kamuflowana. Tak dzieje się w wydanych w 1959 r. *Gorących dniach*.

Książka zaczyna się od manipulacji czasem i przestrzenią. „Rozkaz Sztabu Głównego Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 r. wydany w związku z wymarszem w pole pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej [...] wytrącił mnie z równowagi”⁸⁰ – czytamy w pierwszym zdaniu. I dalej: „Rwałem się do lasu do partyzantki. Praca organizacyjna, którą w owym czasie wykonywałem, już mi nie wystarczała”. Bolkowiak podaje, że w tym czasie był „dowódcą dzielnicy”. Nie wspomina jednak, że chodziło o dzielnicę zamkniętą. Gdy pisze o getcie, stosuje podobny do Sowińskiej kamuflaż: opisuje je od zewnątrz jako obserwator, a nie uczestnik. Czytelnik ma wrażenie, że autor w maju 1942 r. mieszkał w „aryjskiej” Warszawie (w rzeczywistości do lokalu partyjnego na ul. Chocimskiej, który jak wiele podobnych nazywa „meliną”⁸¹, trafił dopiero na przełomie sierpnia i września⁸²; mieszkanie należało do Henryka Kotlickiego⁸³, szefa PPR dzielnicy Starówka, była to partyjna „paszportówką”, czyli miejsce, gdzie wyrabiano fałszywe dokumenty, oraz – nieoficjalnie – przechowalnia dla żydowskich towarzyszy). I że już w sierpniu wyjechał do oddziału partyzanckiego. Zabieg „przyspieszający” wydarzenia ma na celu – jak się wydaje – ominięcie kluczowych dat, czyli wielkiej akcji likwidacyjnej i ucieczki z getta, ponieważ znany dowódca komunistycznego ruchu oporu nie mógł się kojarzyć z Zagładą.

⁷⁹ Zob. np. Gustaw Alef-Bolkowiak, Zygmunt Hoffman, *Żydzi w antyhitlerowskim ruchu oporu zbrojnego*, „Biuletyn ŻIH” 1978, nr 3/4 (107/108), s. 59–63.

⁸⁰ Gustaw Alef-Bolkowiak, *Gorące dni*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1959, s. 11.

⁸¹ AŻIH, 301/1768, Zeznania mgr G. Alef o Niucie Tajtelbaum, k. 2.

⁸² Okoliczności ucieczki z getta opisał w nieopublikowanej relacji, nagranej w 1972 r. Gdy na umówionym miejscu po „aryjskiej” stronie Warszawy nie zastał wysłanników GL/PPR, chciał wracać za mur. Wtedy „zupełnie przypadkowo” spotkał łączniczkę Ha-Szomer ha-Cair, która skontaktowała go z towarzyszami z komunistycznej partii: Izoldą Kowalską i Jankiem Drejerem. Ci zaprowadzili go na Chocimską, gdzie miał czekać na kontakt z dowództwem GL. Zarówno Kowalska, jak i Drejer kilka tygodni wcześniej zostali wysłani z getta w celu nawiązania kontaktu z centralą PPR/GL. Alef-Bolkowiak – co charakterystyczne – o tym nie wspominał. Nie ujawnił też pochodzenia pomagających mu towarzyszy ani w *Gorących dniach*, ani we wspomnianej relacji. „Aryjski” kamuflaż żydowskich członków partii, oczywisty w czasie okupacji, okazał się najbardziej trwałym elementem wspomnień Alefa-Bolkowiaka (Narodowe Archiwum Cyfrowe [dalej NAC], 3/33/0/2/3302, „Getto – płk Gustaw Alef-Bolkowiak”, 1972, nagranie).

⁸³ Kotlicki był żydowskiego pochodzenia, co pozwala wpisać jego działania w omawianą już wcześniej siatkę samopomocową. Gomułka w pamiętnikach oskarżył go o czerpanie korzyści ze sprzedaży „aryjskich” dokumentów bogatym Żydom, co skwapliwie podchwycił Piotr Gontarczyk, autor skrajnie tendencyjnej książki o okupacyjnej PPR. Historia partyjnej „paszportówki” wymaga dalszych badań (Władysław Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa: BGW, 1994, s. 132).

Do oddziału we wschodnim Mazowszu „Bolek” trafił dopiero jesienią⁸⁴. O bojowej zdolności oddziału najlepiej świadczy to, że na 23 sztuk broni 20 były to karabiny z drewna. Już w połowie października został zadenuncjowany przez miejscową ludność. Ranny w zasadzce Alef-Bolkowiak wrócił do Warszawy. W powojennych życiorysach określił się jako „zastępca oddziału ds. politycznych”⁸⁵. To, co Alef-Bolkowiak opisywał jako służbę w GL, było również typowym ukrywaniem się. Był przenoszony z kryjówki do kryjówki, często w dramatycznych okolicznościach: „Pozostawili mnie przy pl. Małachowskiego, na skwerku koło Zachęty. Miał się tam ktoś niedługo zgłosić i zabrać mnie do innego pomieszczenia. [...] Koło Zachęty na rogu stał granatowy policjant. Godziny mijały, policjant ciągle kręcił się w pobliżu. Ból ręki się wzmaczał, drżałem z chłodu i podniecenia. Nikt się nie zjawiał”⁸⁶. Wychodził tylko nocą albo w przebraniu, np. w sutannie. „Na spacerującego księdza nie zwracano uwagi”⁸⁷. I tak jego osobą szybko zaczęli interesować się sąsiedzi. W kwietniu 1943 r. wysłano go na Lubelszczyznę. „Bolek” we wspomnieniach koncentruje uwagę czytelnika na realizacji partyjnych zadań (miał drukować nielegalną prasę i ulotki). Jednak warunki bytowe, które opisuje, przypominają relacje ukrywających się Żydów: przenoszony z miejscowości do miejscowości, ukrywany na strychach i w komórkach, osamotniony – z partią kontaktuje się przez łącznika. W Przybysławicach – dokąd trafia piechotą razem z Samuelem „Emilem” Jegierem – miejscowi działacze umieszczają ich w wykopanym w polu dole. Alef-Bolkowiak mówi o tym miejscu „grób”⁸⁸. W Lubartowie, gdzie zatrzymuje się na dłużej, mieszka w schowku za szafą: „Mały pokoić, w którym mieszkała rodzina Biskupów, miał schowek zakryty szafą. [...] Tuż nad głową był dach z blachy, który nagrzewał się od słońca. Temperatura w tej komórce dochodziła wówczas do czterdziestu stopni”. W tym pomieszczeniu odbijał ulotki i gazety. Mógł wychodzić wyłącznie wieczorem – chował się w liściach tytoniu, który uprawiali gospodarze. Takie warunki pracy wzbudziły współczucie nawet Moczara: „Gdy pewnego dnia odwiedziłem «Bolka», nadziwić się nie mogłem, jak on je w ogóle fizycznie wytrzymuje”⁸⁹. Mimo że oczywistość jego sytuacji przebija się między wierszami wspomnień, Alef-Bolkowiak uparcie sytuuje się poza Zagładą: „Ponadto w komórce obok ogródka ukrywają się dwaj Żydzi, uciekinierzy z getta”. Nie daje poznać, że dzielą ten sam los. Piszac o działalności Lewartowskiego i Kartina w getcie, nie

⁸⁴ „Blisko 40 km szliśmy po wertepach i bezdrożach, unikając wsi i osiedli, a nawet bardziej uczęszczanych dróg”. Nie mówi o tym wprost, ale wysłano go bez „aryjskich” dokumentów, podobnie jak – na przełomie września i października – Helenę Wolińską i Ignacego Robb-Narbutta (ta podróż została opisana przez autorkę w książce o Wolińskiej i Włodzimierzu Brusie, która ukaże się nakładem wydawnictwa Agora).

⁸⁵ CAW, 1624/78/3, Akta personalne Gustaw Alef-Bolkowiak.

⁸⁶ Alef-Bolkowiak, *Gorące dni...*, s. 50.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 53.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 87.

⁸⁹ Mieczysław Moczar, *Barwy walki*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1963, s. 50.

wspomina, że był ich bliskim współpracownikiem. Ani o tym, że to on przekazał Izraelowi Kanałowi otrzymany od komunistów spoza muru pistolet, którym dokonano (nieudanego) zamachu na komendanta Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim (powie o tym dopiero w 1979 r. Lanzmannowi, podkreślając uparcie, że pierwsza akcja zbrojna żydowskiego ruchu oporu była inicjatywą Bloku, a nie ŻOB)⁹⁰.

Jesienią 1943 „Bolek” został przez Moczara wysłany „w delegację” do radzieckiego oddziału na Wołyń, gdzie przebywał pół roku. To był dla niego moment przełomowy. Po powrocie wiosną 1944 r. zastał już Armię Ludową, a do Lubelszczyzny zbliżała się Armia Czerwona. Alef-Bolkowiak – na rozkaz Moczara – stanął na czele dwuosobowego Oddziału Specjalnego, który miał „łączyć działalność wojskową z propagandową”. Służyło tam wielu ocalałych Żydów, ale o tym Alef-Bolkowiak wspomni dopiero Lanzmannowi⁹¹. Jedynym momentem wyrywającym narratora z jego usytuowania jest krótkie wspomnienie o rodzinie: „Nie dowiedziałem się nawet, gdzie są ich groby. Rodzice moi zostali w 1941 roku zamordowani przez Niemców w Łomży, a Mania i Fania, starsze ode mnie o kilka lat siostry, zginęły w krematorium Oświęcimia”⁹².

Gorące dni wznowiono w 1962 i 1971 r. Alef-Bolkowiak nie wyjechał po Marcu, do końca życia pełnił „wystawową rolę”. Przyjął optykę polskiej większości. W wystąpieniach powtarzał twierdzenia typu: „Byliśmy jedynym krajem, w którym wszelka, nawet najmniejsza pomoc świadczona Żydom karana była śmiercią”⁹³. W 1979 r., na krótko przed śmiercią, w relacji złożonej w języku francuskim przekonywał Lanzmanna, że oskarżenia Polaków o antysemityzm są bezpodstawne. Przed tym zarzutem bronił nawet ideologicznych wrogów komunizmu: usprawiedliwiał Armię Krajową, a nawet kler („Wielu Żydów powinno podziękować za życie księżom, którzy przed wojną byli antysemitami”). Dużo bardziej krytycznie oceniał za to działaczy w warszawskim getcie⁹⁴.

Warto jeszcze omówić nieopublikowaną relację dla Polskiego Radia z 1972 r. W ponadgodzinnym nagraniu-surówce Alef-Bolkowiak opowiada o swojej działalności w getcie. Wciąż funkcjonuje w obowiązującej w PRL „formule martyrologicznej” (jej strażnikiem jest też dziennikarz Bogusław Czajkowski). Jednak pozbawiona literackiego „języka celowości” relacja mówiona odsłania dużo więcej niż przygotowane do druku wspomnienia. Alef-Bolkowiak zdradza w niej na przykład, że komuniści z getta próbowali nawiązać kontakt z partyjną centralą przez działacza Ha-Szomer ha-Cair, który „utrzymywał kontakt, okazało się,

⁹⁰ USHMM, Claude Lanzmann Shoah Collection, Interview with Gustav Alef Bolkowiak, Gustaw Alef Bolkowiak – Warsaw – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum (ushmm.org), dostęp 12 III 2022 r.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Alef-Bolkowiak, *Gorące dni...*, s. 217.

⁹³ Alef-Bolkowiak, Hoffman, *Żydzi w antyhitlerowskim ruchu oporu...*, s. 60.

⁹⁴ Lanzmann Shoah Collection, Interview with Gustav Alef Bolkowiak...

i z dowództwem AK, i ze Sztabem Głównym AL⁹⁵. Alef-Bolkowiak przyznaje to z wyraźnym rozgoryczeniem: partia, po czerwcowym aresztowaniu Kartina, bojąc się dalszych wysp, zerwała kontakty z towarzyszami z getta. Fakt ten, kamuflowany w oficjalnym powojennych wspomnieniach gieelowców, wybrzmiewa jednak wyraźnie w emigracyjnych relacjach np. Anny Duracz (także Cukierman pisze o tym w swojej książce). Innym ciekawym aspektem nagranej relacji jest wyraźnie zarysowany dualizm. Kiedy Alef-Bolkowiak dochodzi do fragmentu, gdy po wyjściu z getta ma zostać wysłany przez dowództwo GL do podwarszawskiej partyzantki, nagle opowieść urywa: „Ale ja się nagadałem...”. Dziennikarz zachęca do dalszych wspomnień, mówiąc, że to „niepowtarzalny materiał”. „Tak, tylko ja się nie nastawiłem...” – upiera się jego rozmówca. Przechodzą następnie do działalności byłego partyzanta w wyzwolonym Lublinie, a cała walka w szeregach GL/AL pozostaje przemilczana⁹⁶. Najwyraźniej dwie historie Alefa-Bolkowiaka – dowódcy GL w getcie i partyzanta po stronie „aryjskiej” – nie mogą zmieścić się w tej samej opowieści. Autor wspomnień konsekwentnie trzyma się obranego przez siebie podziału.

Co charakterystyczne, publicystyczna dualność Alefa-Bolkowiaka nie przeszkadzała dekamulować jego „prawdziwego” pochodzenia: „Osoba porucznika Bolka występuje wielokrotnie w świeżo opublikowanych dokumentach AL (*Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, oprac. Marek J. Chodakiewicz, Piotr Gontarczyk, Leszek Żebrowski, Warszawa: Burchard Edition, 1997). Wynika z nich, że porucznik Bolek nazywał się Gustaw Alef-Bolkowiak, vel Gutman Alef” – podawano w 1997 r. w „Zeszytach Historycznych”⁹⁷. Dwoista tożsamość Alefa-Bolkowiaka wciąż była oceniana jednoznacznie.

Zakończenie

Sowińska i Alef-Bolkowiak reprezentowali dwie strategie przemian tożsamościowych, które stały się doświadczeniem bojowników i bojowniczek żydowskiego pochodzenia w GL/AL. Pierwsza (i częściej spotykana) polegała na

⁹⁵ Chodzi o Arie Wilnera (1917–1943), późniejszego uczestnika powstania w getcie warszawskim. Ten i kolejne cytaty w tym akapicie: NAC, 3/33/0/2/3302, „Getto – płk Gustaw Alef-Bolkowiak”, 1972, nagranie.

⁹⁶ Na pytanie zadane pod koniec rozmowy, gdy atmosfera wyraźnie się rozluźniła dzięki powojennym anegdotom: „A może niech pan opowie takie jedno przeżycie pełne napięcia, wszystko jedno jakie”, Alef-Bolkowiak z wyraźnym napięciem i możliwie krótko opowiada o zasadzce podczas służby w podwarszawskim oddziale w październiku 1942 r., którą przeżył, bo kula wymierzona w serce, trafiła w srebrną zapalniczkę, trzymaną przez niego w kieszeni (prezent od siostry). Wyjaśnienie okoliczności zasadzki – Alef-Bolkowiak wraz z innym partyzantem zostali złapani przez granatowych policjantów przy próbie zakupu żywności w okolicznej wsi – jest niespójne i pełne niedomówień. Alef-Bolkowiak najprawdopodobniej ukrywa to, że zadenuncjowano go z powodu pochodzenia.

⁹⁷ Marek Rudzki, *Listy do redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1997, nr 121, s. 218.

wyeliminowaniu z własnego życiorysu elementów wskazujących na żydowskie pochodzenie. Dotyczyło to zarówno oficjalnego, jak i prywatnego życia, co przejawiało się w nieinformowaniu najbliższego otoczenia, w tym często także dzieci, o przedwojennej przeszłości. Druga strategia wybrana przez Alef-Bolkowiaka zawierała się w próbie zachowania po wojnie polsko-żydowskiej dwoistości. Jednak była to dwoistość sztucznie oddzielająca żydowską opowieść Alefa od polskiej opowieści „Bolka”. Ten w swojej istocie przemocowy podział symbolizuje Derridiańska „natura tej łączącej kreseczki”, która nie oznacza „sumy dwóch równorzędnych składników”, a dominację jej większościowej – w tym wypadku polskiej – części⁹⁸. Pierwsza strategia zakończyła się klęską w Marcu 1968 r., co spowodowało „powrót wypieranych treści” i redefinicję własnej tożsamości. Druga okazała się bardziej trwała.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

KC XX/5828, Teczka Alef-Bolkowiak Gustaw

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

BU 728/22749, Akta paszportowe Stanisławy Sowińskiej

BU 0298/514/7, Notatki śledcze dot. Stanisławy Sowińskiej

BU 01703/19, Teczka Czesławy „Celiny” Szymańskiej

Archiwum Yad Vashem

3629, List Kazimiery Kagan w sprawie odznaczenia Eugenii i Jerzego Piwińskich
SwNŚ

0.6/674, Relacja Wacława Jabłońskiego

0.3/3586, Relacja Anny Duracz

0.3/3587, Relacja Jerzego Duracza

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

301/2295, Relacja Kazimiery Kagan

301/6801, Relacja tow. Leny Wolińskiej

302/201, Wspomnienia z okresu okupacji Racheli Kleiner

301/1678, Relacja mgr. G. Alefa o Niucie Tajtelbaum

Biblioteka Narodowa

14256, Stanisława Sowińska, Okrutne lata, rękopis

Centralne Archiwum Wojskowe

1624/78/3, Akta personalne Gustaw Alef-Bolkowiak

⁹⁸ Jacques Derrida, *Jednojęzyczność innego, czyli proteza oryginalna*, tłum. Andrzej Siemek, „Literatura na Świecie” 1998, nr 11/12, s. 26.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

3/33/0/2/3302, „Getto – płk Gustaw Alef-Bolkowiak”, 1972, nagranie o długości 01:09:00

Zbiory autorki

Niepublikowana rozmowa Heleny Wolińskiej z pasierbicą Janiną Nadaner, lato 1991 r., kopia nagrania udostępniona autorce artykułu ze zgodą na publikację
Rozmowa z Wacławą Grudzińską. Warszawa, nagranie 15 XII 2017 r.

Wspomnienia

Alef-Bolkowiak Gustaw, *Gorące dni*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1959.

Alef-Bolkowiak Gustaw, *Wspomnienia z czasów pogardy* [w:] *Wspomnienia warszawskich peperowców*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1963.

Alef-Bolkowiak Gustaw, Hoffman Zygmunt, *Żydzi w antyhitlerowskim ruchu oporu zbrojnego*, „Biuletyn ŻIH” 1978, nr 3/4 (107/108).

Barski Józef, *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław: ŻIH, 1986.

Cukierman Icchak „Antek”, *Nadmiar pamięci. Siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Zoja Perelmunter, wyd. 2 zm., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2020.

Gomułka Władysław, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. Andrzej Werblan, Warszawa: BGW, 1994.

Lubetkin Cywia, *Zagłada i powstanie*, tłum. Maria Krych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1999.

Moczar Mieczysław, *Barwy walki*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1963.

Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, red. Alina Cała, Warszawa: Sic!, 2003.

Rudnicki Adolf, *Regina, Regina Borkowska*, Warszawa: Iskry, 1985.

Sowińska Stanisława, *Gorzkie lata. Z wyżyn władzy do stalinowskiego więzienia*, wybór Łukasz Bertram, Warszawa: Ośrodek Karta, 2017.

Sowińska Stanisława, *Lata walki*, Warszawa: Książka, 1948.

Sowińska Stanisława, *Lata walki*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957.

Sowińska Stanisława, *Lata walki*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1962.

Sowińska Stanisława, *Lata walki*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1966.

Sowińska Stanisława, *Wstrząs poznawczy*, Karta nr 106, 2021.

Zielińska-Zarzycka Krystyna, *Wojna i ja* [w:] *Losy żydowskie. Świadectwo żywych*, red. Marian Turski, Warszawa: Tu, 1996.

Literatura przedmiotu

Agamben Giorgio, *Remnants of Auschwitz: the Witness and the Archive*, tłum. Daniel Heller-Roazen, New York: Zone Books, 2000.

Bhabha Homi K., *Miejsca kultury*, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2010.

Derrida Jacques, *Jednojęzyczność innego, czyli proteza oryginalna*, tłum. Andrzej Siemek, „Literatura na Świecie” 1998, nr 11/12.

Derrida Jacques, *Pismo filozofii*, wybór i przedmowa Bogdan Banasiak, Kraków: Inter Esse, 1992.

Engelking Barbara, *Zagłada i pamięć*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2001.

Engelking Barbara, *Żydzi komuniści w okupowanej Warszawie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14.

The Four Fundamental Concepts of Psychoanalysis. The Seminar of Jacques Lacan Book XI, red. Jacques Alain Miller, New York: Norton&Com, 1998.

- Gutman Israel, *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, tłum. Zoja Perel-muter, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 1993.
- Kersten Krystyna, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa: NOW-a, 1992.
- Kijek Kamil, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i modernizacja młodzieży żydowskiej w II RP*, Wrocław: Wydawnictwo UWr, 2017.
- Kubicki Maciej, *O niemieckim filmie propagandowym z warszawskiego getta. Przyczynek do analizy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Kwiatkowska-Moskalewicz Katarzyna, *Helena Wolińska: tożsamościowe i polityczne dylematy polskiej komunistki żydowskiego pochodzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów”, marzec 2022, nr 1 (281).
- Langer Lawrence L., *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, tłum. Michał Szuster, Warszawa: ŻIH, 2015.
- Leociak Jacek, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło badań nad zagładą Żydów*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.
- Mark Bernard, *Walka i Zagłada warszawskiego getta*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1959.
- Melchior Małgorzata, *Zagłada a tożsamość*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2004.
- Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, red. Maryla Hopfinger, Tomasz Żukowski, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018.
- Rudzki Marek, *Listy do redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1997, nr 121.
- Schatz Jaff, *Pokolenie, Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, tłum. Sergiusz Kowalski, Warszawa: ŻIH, 2020.
- Sendyka Roma, *Niewinni winni. Strategie bezpieczeństwa mnemonicznego w kraju po Zagładzie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15.

Netografia

- USHMM, Claude Lanzmann Shoah Collection, Interview with Gustav Alef Bolkowiak, Gustav Alef Bolkowiak – Warsaw – Collections Search – United States Holocaust Memorial Museum (ushmm.org)